

Szczodre Gody czyli święta Zimowego Staniasłonia

22 grudnia 2016

Trudno w to uwierzyć, że minął kolejny rok i nadchodzi kolejne Boże Narodzenie, ulubione święto większości Polaków. Choinka, prezenty, kołędowanie, dwanaście pysznych potraw na stole a pod nimi siano. Zwyczaje te znane są nam wszystkim ale już niewielu wie skąd tak naprawdę się wzięły. Ba, wielu uważa je za czysto chrześcijańskie, nic bardziej mylnego. Większość zwyczajów związanych z Bożym Narodzeniem zawdzięczamy naszym przodkom z czasów przedchrześcijańskich.

Co zatem świętowali zimową porą Słowianie? Ano zanim na naszych ziemiach nastało chrześcijaństwo nasi przodkowie obchodzili 21-22 grudnia Szczodre Gody zwane czasami także świętem Zimowego Staniasłonia. Jedno z czterech najważniejszych słowiańskich świąt solarnych, wyznaczało ono nie tylko początek nowego roku słonecznego ale także początek roku liturgicznego i wegetacyjnego.

W czasie Szczodrych Godów następowało przesilenie zimowe, dni ponownie stają się dłuższe a noce krótsze. Następuje symboliczne zwycięstwo boga słońca-światła Swarożyca nad ciemnością, przynosząc ludziom radość i nadzieję. Zaczyna się nowy życiodajny cykl w którym Słońce-Swarożyc rozpoczyna swą podróż oświetlając Matkę Ziemię Mokosz.

Wieczorem 24 grudnia wszyscy mieszkańcy grodu i licznie przybyli na obchody mieszkańcy okolicznych osad szli do świątyni. Przed świątynią oczekiwali na Księcia lub jego namiestnika i Radę Starszych. Po ich przybyciu wchodzono do świątyni. Tam wierni obserwowali ceremonię złożenia do złotej kołyski figury Swarożyca. Towarzyszył temu śpiew kapłanek, a w powietrzu unosił się zapach palonych w kadzielnicach ziół i żywicy. Po złożeniu Swarożyca w kołysce kapłani składali

ofiary w postaci piwa, mleka, miodu i chleba. Po tym naczelny kapłan kropił zebranych w świątyni wodą, używając w tym celu gałązkę sosny.

Po pokropieniu wiernych, kapłani uroczyście wyprowadzali odzianą w powijaki figurę Swarożycza i rozpoczynała się procesja w której obchodzono gród i podgródzie. Ludzie którzy już zdążyli powrócić do swych domostw przyjmowali tam Swarożycza, ofiarowując mu dary czyli szczodre w postaci jadła, obrusów czy nawet cennego kruszcu. Po zakończeniu procesji w każdym domu następowała uroczysta wieczerza.

Obchody Szczodrych Godów trwały kilka dni i w tym czasie nie podejmowano się żadnych prac fizycznych. Kulminacyjnym momentem obchodów była uroczysta wieczerza, którą rozpoczynano od wzajemnego błogosławienia się pajdą chleba zaczynając oczywiście od starszych rodu. Resztki chleba składano do naczyń obiadowych i zanoszono na cmentarz gdzie składano je na grobach zmarłych członków rodziny.

Obchodom towarzyszyły tańce, śpiewy i wróżby. Ludzie odwiedzali się w domach wręczając sobie prezenty. W tym czasie nie zapominano oczywiście o przodkach, na cmentarzach palono ognie i urządzano rytualne uczty by dusze przodków mogły się przy nich ogrzać i posilić. Gdyż jak wierzano, w ten dzień duchy przodków schodzą na ziemię.

Wiara w duchy przodków i obcowanie z nimi były bardzo ważne dla Słowian i stanowiły jeden z fundamentów scalających rodzinę, opole i plemię. Z czasem zwyczaj ucztování na cmentarzu przeniesiono do domostw gdzie zostawiano na stole symboliczny pusty talerz dla przodków. Dziś zwyczaj ten znamy pod chrześcijańską interpretacją jako talerz dla wędrowca niespodzianie pukającego do naszych drzwi.

Na stole pod obrusem rozściełano słomę lub siano. Niektórzy badacze sugerują, że zabieg ten miał obłaskawić opiekuńczego demona Siema czuwającego nad rodziną i domostwem oraz zjednać

sobie bóstwo pól i zboża znane jako Rgieł. Na podstawie wyciągniętych spod obrusa słomek dokonywano wróżby, próbowano przewidzieć czy los w nowym roku będzie dla domowników przychylny.

Trzeba tu jednak zaznaczyć, że wśród badaczy tematu nie ma zgody co do funkcji wyżej wymienionych bóstw a także etymologii imion. W temat ten nie będę się zagłębiał gdyż nie jest to przedmiotem niniejszego artykułu.

W Szczodre Gody ludzie odwiedzali się w domach wręczając dzieciom podarki. Odwiedzinom towarzyszyły radosne śpiewy i tańce, zwyczaj ten przetrwał do naszych czasów jako kolędowanie. Kolędnikom towarzyszy w tym Turoń, który także ma słowiańskie przedchrześcijańskie pochodzenie i według badaczy może uosabiać samego Welesa, jednego z bogów naczelnych Słowian.

Uczestnicy procesji obnosili po domach figurę przyozdobioną ornamentyką solarną, symbolizującą odrodzone Słońce-Swarożyca. Ten element przeszedł w folklorze polskim w gwiazdę betlejemską. Tradycyjnie na stołach znajdowało się 12 potraw, symbolizujących pierwotnie 12 pełni księżyca/miesiąca. Dziś zwyczaj ten upamiętnia 12 apostołów.

W kącie izby (zawsze wschodnim) ustawiano ostatni zżęty snop żyta zwany diduchem, miało to przynieść pomyślne plony w nowym roku. Snopek dekorowano suszonymi owocami, orzechami oraz figurkami z ciasta. Po święcie snopek pieczołowicie przechowywano aż do wiosny. To z jego ziaren tradycyjnie rozpoczynano wiosenny zasiew pól.

Pod sufitem lub nad drzwiami zawieszano podłóżniczkę czyli udekorowaną gałązkę świerku, jodły lub sosny. Ten zwyczaj a także zwyczaj dekorowania snopka żyta, wyparty został w XIX w. przez importowany z Niemiec obyczaj ubierania choinki, który notabene także ma korzenie przedchrześcijańskie i w znaczeniu zbliżony jest do naszej rodzimej podłóżniczki. Wiele ludów

Europy z czasów poprzedzających chrześcijaństwo wyznawało kult wiecznie zielonego drzewa, będącego symbolem płodności i odrodzenia.

Ktos może zapytać jak to możliwe, że tyle pierwotnych obyczajów starej wiary przeniknęło do chrześcijaństwa? Trzeba jednak pamiętać, że lud wiejski w którym zachowało się najwięcej elementów starej wiary, zawsze pozostawał bardzo konserwatywny w sprawach tradycji i obyczaju. Chrześcijaństwo nie mogąc wypłenić starych obyczajów ani prośbą, ani groźbą, zaadaptowało większość z nich nadając im sprytnie nowe znaczenie i symbolikę. Pozostawiając je jednak wystarczająco znajome i swojskie.

Także data Bożego Narodzenia, które zaczęto obchodzić dopiero w IV w. n.e została ustalona na 25 grudnia a więc w okolicie przesilenia zimowego. W ten sposób zastąpiono w Rzymie popularne obchody przesilenia zimowego Sol Invictus Bożym Narodzeniem. Rodzące się Słońce zastąpiono rodzącym się Chrystusem nazywanym „Światłością świata” a wszystko to w okolicach zimowego przesilenia obchodzonego przez tysiące lat. Zaszedł więc tutaj proces typowy i dotyczący także innych świąt kościelnych.

Podobny proces obserwujemy w przypadku chrześcijańskich świętych, patronujących różnym aspektom życia, zastąpili oni w tej roli oraz przejęli funkcje starych bogów opiekujących się różnymi dziedzinami życia ludzkiego. Świetnym przykładem takiego transferu jest zastąpienie Welesa opiekującego się między innymi bydłem świętym Własem czyli św. Błażem.

Tak więc siadając do świątecznego stołu miejmy świadomość, że nasze obyczaje choć zmienione są pomostem łączącym nas z naszymi odległymi przodkami. I obyczaje te czynią nas tym czym jesteśmy jako naród. Celebруем w sposób świadomy i godny tak aby pewnego dnia nie zostały nam tylko drogie prezenty zakupione z niewiadomego powodu w jaskrawo oświetlonych galeriach handlowych.

Autorstwo: Leszek Czarny

Źródło: InneMedium.pl